A wolno mi nie tęsknić?

Dodany przez kasia
czwartek, 05 lipca 2012 12:41 - Poprawiony czwartek, 05 lipca 2012 15:07



Lato, wakacje i przeważnie wyjazdy. Nad morze, w góry, gdzie kto może i pragnie, albo czasami tam, gdzie musi. Już od kilku lat, ośmiu dokładnie, praktykujemy lipcowe wypady do naszych przyjaciół (nota bene ludzi o bardzo ciekawej historii życia - ale o tym nie teraz) do Kołobrzegu. Niezupełnie samego, ale do zacisznego Podczela ? dzielnicy odległej od zgiełku centrum, smażalni ryb i straganów. Uwielbiamy je pasjami. Po pierwsze z powodu towarzystwa Justyny i Artura oraz ich dzieci: pięcioletniej niemal Julki (naszej chrzestnej córki) oraz sześcioletniego Filipa. Ale także z innych powodów: między innymi klimatu, pięknej, szerokiej i prawie bezludnej plaży. Taki prawdziwy, beztroski, leniwie płynący czas.

Zasada, jaką przyjęliśmy jest niezmienna i jakże przyjemna. Jedziemy we troje ? Julka, Karol i ja. Karol co prawda tylko na kilka dni, ale my z Julką gościmy and Bałtykiem trochę dłużej. Bywa, że i miesiąc cały. I? nie zabieramy Hani! Tak postanowiliśmy. Byliśmy kiedyś w pełnym składzie, ale nie wspominam tego wyjazdu dobrze. Męczarnią była prawie 9-godzinna podróż w jedną stronę. Męczarnią był pobyt. Po co? Dlaczego dodatkowo się kamieniować? Komuś coś udowadniać? Na siłę robić z siebie super rodziców? Na siłę uszczęśliwiać Hanię? No way!!! To z pewnością nie mój sposób na życie. Oczywiście padają pytania ze strony znajomych: ?A to bez Hani jedziecie?? ?A gdzie Hania będzie w tym czasie??. Nie wiem, jakie jeszcze inne, te niewypowiedziane są i wiedzieć nie chcę. Niektóre pewnie dla nas jako rodziców miażdżące. Jak zwykle inni wiedzą lepiej. Trudno, powoli się przyzwyczajam. Aczkolwiek nie akceptuję! Chcę, jak każdy, po prostu odpocząć. A nie ma co się oszukiwać, wakacje z naprawdę wyjątkowym dzieckiem, kompletnie od nas zależnym, nie są wakacjami. Chyba, że mamy opiekunkę u boku lub wolontariusza, który pozwoli odsapnąć.

W trakcie pobytu pytania nie ustają Zmieniają tylko swoją formę na: ?Nie tęsknisz za Hanią??. Podobnie, jak przy poprzednich, odpowiedź jest szczera do bólu. Nie, nie tęsknię! Czasami czuję, jak zapada niezręczna cisza, wyczuwalna nawet zza klawiatury ;) Cóż, taka jestem. Szczera i bezpośrednia. I nie zamierzam tworzyć historii dalekiej od prawdy. Wyobraźcie sobie, że NIE TĘSKNIĘ! Co nie oznacza, że się nie martwię. Podobnie jak kochać nie zawsze oznacza lubić. Czasami o niej myślę i gdzieś z tyłu głowy mam lekki niepokój, szczególnie gdy dzwoni telefon. Wiem jednak, że jest w dobrych, babcinych rękach i odpoczywa. Bo odpoczynek należy się również Hani. Zdrowe dzieci w jej wieku wyjeżdżają na kolonie, obozy. Spędzają czas z rówieśnikami z dala od rodziców. Dla Hanki namiastką wakacyjnych przygód jest pobyt u babci Tereski właśnie. Więc poproszę w imieniu Hani i własnym o odrobinę wyrozumiałości i pozwolenia na odpoczynek w formie, która nam odpowiada :D

Kasia Łukasiewicz